

Oreǳie na XXXI Światowy Dzień Młodzięży 2016

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7)

Drodzy Młodzi!

Doszliśmy do ostatniego etapu naszego pielgrzymowania do Krakowa, gdzie w lipcu przyszłego roku będziemy wspólnie obchodzili XXXI Światowy Dzień Młodzięży. Na naszej długiej i wymagającej wysiłku drodze prowadzą nas słowa Jezusa, pochodzące z Kazania na Górze. Rozpoczęliśmy ją w 2014 r., rozważając wspólnie pierwsze błogosławieństwo: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie» (Mt 5, 3). Temat wybrany na 2015 r. to: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8). W roku, który jest przed nami, pragniemy zainspirować się słowami: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7).

1. Jubileusz Miłosierdzia

Przez ten temat Światowy Dzień Młodzięży w Krakowie w 2016 r. wpisuje się w Rok Święty Miłosierdzia, stając się prawdziwym Jubileuszem Młodych w wymiarze światowym. Nie pierwszy raz międzynarodowe spotkanie młodych zbiega się z Rokiem Jubileuszowym. W istocie, to w Roku Świętym Odkupienia (1983/1984) św. Jan Paweł II po raz pierwszy zaprosił młodzież z całego świata na Niedzielę Palmową. Później, w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 ponad dwa miliony młodych z około 165 krajów zebrały się w Rzymie na XV Światowym Dniu Młodzięży. Jestem pewien, że podobnie jak w tych dwóch poprzednich przypadkach, tak i teraz Jubileusz Młodych w Krakowie będzie jednym z ważnych wydarzeń tego Roku Świętego!

Być może niektórzy z was zadają sobie pytanie: czym jest ów Rok Jubileuszowy obchodzony w Kościele? Tekst biblijny z 25. rozdziału Księgi Kapłańskiej pomaga nam zrozumieć, co oznaczał «jubileusz» dla ludu Izraela: co pięćdziesiąt lat Żydzi słyszeli rozbrzmiewający dźwięk rogu (*jobel*), który zwoływał ich (*jobil*) na obchody roku świętego jako czasu pojednania (*jobal*) dla wszystkich. W tym czasie należało odbudować oparte na bezinteresowności dobre relacje z Bogiem, bliźnim i całym stworzeniem. Zachęcano więc, między innymi, do darowania długów, pomagania żyjącym w nędzy, naprawiania relacji międzyludzkich i uwalniania niewolników.

Jezus Chrystus przyszedł, aby oznajmić i wypełnić nieustanny czas łaski Pana, przynosząc dobrą nowinę ubogim, uwolnienie więźniom, wzrok niewidomym i wolność uciśnionym (por. Łk 4, 18-19). W Nim, a w sposób szczególny w Jego misterium paschalnym, wypełnia się najgłębszy sens jubileuszu. Kiedy w imię Chrystusa Kościół zwołuje jubileusz, wszyscy jesteśmy zaproszeni do przeżywania nadzwyczajnego czasu łaski. Sam Kościół jest powołany do hojnego dzielenia się znakami obecności i bliskości Boga, do budzenia w sercach zdolności dostrzegania tego, co najistotniejsze. W sposób szczególny ten Rok Święty Miłosierdzia «dla Kościoła jest to czas, aby na nowo odzyskał poczucie misji, jaką Pan mu powierzył w dzień Wielkanocy: ma być znakiem i narzędziem miłosierdzia Ojca» (homilia podczas INieszporów Niedzieli Miłosierdzia Bożego, 11 kwietnia 2015 r.).

2. Miłosierni jak Ojciec

Hasłem tego Nadzwyczajnego Jubileuszu są słowa: «Miłosierni, jak Ojciec» (por. *Misericordiae Vultus*, 13), z którymi harmonizuje również temat najbliższego Światowego Dnia Młodzieży. Spróbujmy zatem lepiej zrozumieć, co oznacza Boże miłosierdzie.

Stary Testament, mówiąc o miłosierdziu, posługuje się różnymi terminami, spośród których najbardziej znaczące to *hesed* i *rahamim*. Pierwszy, odnoszący się do Boga, wyraża Jego niestrudzoną wierność Przymierzu ze swoim ludem, który miłuje i któremu przebacza na wieki. Drugi termin, *rahamim*, który można przetłumaczyć jako «wnętrznosci», odwołuje się w szczególności do matczynej łona, pozwalając nam rozumieć miłość Boga do swojego ludu na wzór miłości matki do swego dziecka. Tak przedstawia to prorok Izajasz: «Czyż może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie» (Iz 49, 15). Tego rodzaju miłość oznacza, że znajdujemy w sobie miejsce dla innych, współodczuwamy, cierpimy i radujemy się z bliźnimi.

W biblijnym rozumieniu miłosierdzia zawarte są także konkretne cechy miłości, która jest wierna, darmowa i umie przebaczać. W poniższym fragmencie z Księgi Ozeasza znajdujemy piękny przykład miłości Boga, porównanej do miłości ojca do syna: «Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, (...) A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że przywracałem im zdrowie. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę — schyliłem się ku niemu i nakarmiłem je» (Oz 11, 1-4). Chociaż niewłaściwa postawa syna zasługiwałaby na karę, miłość ojca jest wierna i zawsze przebacza skruszonemu synowi. Widzimy zatem, że w miłosierdziu zawsze zawarte jest przebaczenie; ono «nie jest więc jakąś abstrakcyjną ideą, ale konkretnym faktem, przez który On objawia swoją miłość podobną do miłości ojca i matki, których aż do trzewi porusza los własnego dziecka. (...) Pochodzi ona z wnętrza jako uczucie głębokie, naturalne, złożone z czułości i współczucia, wyrozumiałości i przebaczenia» (*Misericordiae Vultus*, 6).

W Nowym Testamencie jest mowa o Bożym miłosierdziu (*eleos*) jako syntezie dzieła, dla którego Jezus przyszedł na świat, aby wypełnić je w imię Ojca (por. Mt 9, 13). Miłosierdzie naszego Pana objawia się przede wszystkim, kiedy On pochyla się nad ludzką nędzą i okazuje swoje współczucie tym, którzy potrzebują zrozumienia, uzdrowienia i przebaczenia. W Jezusie wszystko mówi o miłosierdziu. Co więcej: On sam jest miłosierdziem.

W 15. rozdziale Ewangelii wg św. Łukasza znajdujemy trzy przypowieści o miłosierdziu: o zagubionej owcy, o zgubionej drachmie oraz tę, która jest znana jako przypowieść o «synu marnotrawnym». W tych trzech przypowieściach uderza nas radość Boga, radość, jaką odczuwa On, kiedy odnajduje grzesznika i mu przebacza. Tak, radością Boga jest przebaczenie! W tym jest synteza całej Ewangelii. «Każdy z nas jest tą zagubioną owcą, tą zgubioną drachmą. Każdy z nas jest owym synem, który zmarnował swoją wolność, idąc za fałszywymi bożkami, iluzjami szczęścia, i wszystko utracił. Ale Bóg o nas nie zapomina, Ojciec nigdy nas nie opuszcza. Jest ojcem cierpliwym, zawsze na nas czeka! Szanuje naszą wolność, ale zawsze pozostaje wierny. A kiedy do Niego powracamy, przyjmuje nas jak synów w swoim domu, bo nigdy, nawet na chwilę, nie przestaje czekać na nas z miłością. I Jego serce cieszy się z każdego dziecka, które powraca. Świątuje, ponieważ nastaje radość. Bóg raduje się, kiedy ktoś z nas grzeszników przychodzi do Niego i prosi o przebaczenie» (*Aniol Pański*, 15 września 2013 r.).

Miłosierdzie Boga jest bardzo konkretne i wszyscy jesteśmy powołani, aby osobiście go doświadczyć. Kiedy miałem siedemnaście lat, pewnego dnia, gdy miałem pójść na spotkanie z przyjaciółmi, postanowiłem, że najpierw wstąpię do kościoła. Spotkałem tam pewnego księdza,

który wzbudził we mnie szczególne zaufanie, tak że zapragnąłem otworzyć swoje serce w sakramencie spowiedzi. To spotkanie zmieniło moje życie! Odkryłem, że kiedy otwieramy swoje serce z pokorą i przejrzystością, możemy bardzo konkretnie doświadczyć Bożego miłosierdzia. Miałem pewność, że w osobie tego kapłana Bóg czekał na mnie, zanim jeszcze zrobiłem pierwszy krok w stronę kościoła. My Go szukamy, ale On nas zawsze uprzedza, szuka nas od zawsze i pierwszy nas znajduje. Być może ktoś z was nosi w swoim sercu jakiś ciężar i myśli: zrobiłem to czy tamto... Nie bójcie się! On na was czeka! On jest ojcem: czeka na nas zawsze! Jakże pięknie jest znaleźć w sakramencie pojednania miłosierne ramiona Ojca, odkryć konfesjonał jako miejsce miłosierdzia, dać się dotknąć tej miłosiernej miłości Pana, który zawsze nam przebacza!

A czy ty, drogi chłopcze, droga dziewczyno, poczuliście kiedykolwiek na sobie to spojrzenie pełne nieskończonej miłości, która pomimo wszystkich twoich grzechów, ograniczeń, upadków wciąż ci ufa i z nadzieją patrzy na twoje istnienie? Czy jesteś świadomy, jak wielka jest twoja wartość w oczach Boga, który z miłości oddał ci wszystko? Jak poucza nas św. Paweł, «Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami» (Rz 5, 8). Ale czy naprawdę rozumiemy potęgę tych słów?

Wiem, jak drogi jest wam wszystkim krzyż Światowych Dni Młodzieży — dar św. Jana Pawła II — który począwszy od 1984 r. towarzyszy wszystkim waszym międzynarodowym spotkaniom. Ileż przemian, ileż prawdziwych nawróceń w życiu wielu młodych ludzi wynikało właśnie ze spotkania z tym prostym krzyżem! Być może zadawaliście sobie pytanie: skąd bierze się ta nadzwyczajna moc krzyża? Oto odpowiedź: krzyż jest najbardziej wymownym znakiem miłosierdzia Boga! Jest potwierdzeniem, że miarą miłości Boga do ludzkości jest miłość bez miary! Na krzyżu możemy dotknąć miłosierdzia Boga i dać się dotknąć Jego miłosierdziu! Chciałbym tu przypomnieć historię dwóch łotrów ukrzyżowanych obok Jezusa: jeden z nich jest zarozumiały, nie uznaje siebie za grzesznika, drwi z Pana. Drugi natomiast uznaje swoją winę, zwraca się do Pana, mówiąc: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus spogląda na niego z nieskończonym miłosierdziem i odpowiada mu: «Dziś będziesz ze Mną w raju» (por. Łk 23, 32. 39-43). Z którym z nich dwóch się utożsamiamy? Z tym, który jest zarozumiały i nie uznaje własnych win? Czy raczej z tym drugim, który przyznaje, że potrzebuje Bożego miłosierdzia, i błaga o nie całym sercem? W Panu, który oddał za nas na krzyżu swoje życie, zawsze odnajdziemy bezwarunkową miłość, która uznaje nasze życie za dobro i zawsze daje nam możliwość rozpoczęcia na nowo.

3. Nadzwyczajna radość z bycia narzędziem Bożego miłosierdzia

Słowo Boże uczy nas, że «więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu» (Dz 20, 35). Właśnie z tego powodu piąte błogosławieństwo nazywa szczęśliwymi tych, którzy są miłosierni. Wiemy, że Pan umiłował nas jako pierwszy. Ale będziemy prawdziwie błogosławieni, szczęśliwi tylko wówczas, jeśli wejdziemy w tę Bożą logikę daru, logikę miłości darmowej, jeśli odkryjemy, że Bóg nieskończenie nas umiłował, aby uczynić nas zdolnymi do kochania tak jak On: bez miary. Jak mówi św. Jan: «Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. (...) W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować» (1 J 4, 7-11).

Po objaśnieniu wam w skrócie sposobu, w jaki Pan okazuje nam swoje miłosierdzie, chciałbym wam zasugerować, jak w konkretny sposób możemy być narzędziami tego samego miłosierdzia w stosunku do naszych bliźnich.

Przychodzi mi na myśl przykład bł. Piotra Jerzego Frassatiego. On mówił: «Jezus odwiedza mnie w komunii świętej każdego ranka, a ja Mu się za to odwdzięczam w skromniejszy, dostępny mi sposób: odwiedzam Jego biedaków». Piotr Jerzy był młodzieńcem, który zrozumiał, co znaczy mieć serce miłosierne, wrażliwe na najbardziej potrzebujących. Ofiarowywał im o wiele więcej niż dary materialne; dawał samego siebie, poświęcał czas, słowa, zdolność słuchania. Służył ubogim z wielką dyskrecją, nigdy się z tym nie obnosząc. Prawdziwie żył Ewangelią, która mówi: «Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu» (Mt 6, 3-4). Wyobraźcie sobie, że w przeddzień swojej śmierci, ciężko schorowany, udzielał wskazówek dotyczących sposobu pomagania jego pokrzywdzonym przyjaciołom. Jego rodzina i przyjaciele byli zdumieni obecnością na jego pogrzebie tak wielu nieznanym ubogich, którymi się opiekował i którym pomagał za życia młody Piotr Jerzy.

Lubię łączyć zawsze ewangeliczne błogosławieństwa z 25. rozdziałem Ewangelii św. Mateusza, gdzie Jezus wymienia uczynki miłosierdzia i mówi, że to na ich podstawie będziemy sądzeni. Zachęcam was zatem do odkrycia na nowo uczynków miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych grzebać. Nie zapominajmy również o uczynkach miłosierdzia względem duszy: grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Jak widzicie, miłosierdzie nie jest «pobłażliwością», nie jest też zwykłym «sentymentalizmem». Jest sprawdzianem autentyczności naszej postawy jako uczniów Jezusa, naszej wiarygodności jako chrześcijan we współczesnym świecie.

Wam, młodym, którzy jesteście bardzo praktyczni, chciałbym zaproponować, abyście przez pierwszych siedem miesięcy 2016 r. wybierali jeden uczynek miłosierdzia względem ciała i jeden względem duszy na każdy miesiąc, i je realizowali. Zainspirujcie się modlitwą św. Faustyny, pokornej apostołki Bożego miłosierdzia w naszych czasach:

«Dopomóż mi do tego, o Panie, (...)

aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą. (...) aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich. (...)

aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia. (...)

aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, (...)

aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. (...)

aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich»

(*Dzienniczek*, 163).

Przesłanie Bożego Miłosierdzia stanowi więc bardzo konkretny i wymagający program życia, który wymaga konkretnych uczynków. A jednym z najbardziej oczywistych — choć być może również najtrudniejszych do wprowadzenia w życie — uczynków miłosierdzia jest przebaczenie tym, którzy nas obrazili, którzy wyrządzili nam zło, których uważamy za wrogów. «Jakże trudne wydaje się nieraz przebaczenie! A przecież przebaczenie jest narzędziem złożonym w nasze słabe ręce,

abyśmy mogli osiągnąć spokój serca. Uwolnienie się od żalu, złości, przemocy i zemsty — to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie» (*Misericordiae Vultus*, 9).

Spotykam wielu młodych, którzy mówią, że są zmęczeni życiem w tak bardzo podzielonym świecie, w którym ścierają się zwolennicy różnych poglądów, jest wiele wojen, a niektórzy używają nawet swojej religii do usprawiedliwienia przemocy. Musimy błagać Pana, by obdarzył nas łaską bycia miłosiernymi wobec tych, którzy wyrządzają nam zło. Tak jak Jezus, który na krzyżu modlił się za tych, którzy Go ukrzyżowali: «Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23, 34). Jedyną drogą do przewyciężenia zła jest miłosierdzie. Sprawiedliwość jest konieczna, oczywiście, ale sama nie wystarcza. Sprawiedliwość i miłosierdzie muszą podążać razem. Tak bardzo chciałbym, byśmy wszyscy zjednoczyli się w chóralnej modlitwie, płynącej z głębi naszych serc, błagając Pana o miłosierdzie dla nas i całego świata!

4. Kraków na nas czeka!

Zostało kilka miesięcy do naszego spotkania w Polsce. Kraków, miasto św. Jana Pawła II i św. Faustyny Kowalskiej, czeka na nas z otwartymi ramionami i otwartym sercem. Wierzę, że Boża Opatrzność prowadziła nas do świętowania Jubileuszu Młodzi właśnie tam, gdzie żyło tych dwoje wielkich apostołów miłosierdzia naszych czasów. Jan Paweł II przeczuwał, że nastął czas miłosierdzia. Na początku swego pontyfikatu napisał encyklikę *Dives in misericordia*. W Roku Świętym 2000 kanonizował siostrę Faustynę i ustanowił święto Miłosierdzia Bożego, obchodzone w II Niedzielę Wielkanocną. A w 2002 r. osobiście konsekrował w Krakowie sanktuarium Jezusa Miłosiernego, zawierając świat Bożemu miłosierdziu i wyrażając pragnienie, by to orędzie dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i wypełniło ich serca nadzieją: «Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!» (homilia podczas poświęcenia sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie, 17 sierpnia 2002 r.).

Drodzy młodzi, Jezus Miłosierny, przedstawiony w wizerunku, czczonym przez lud Boży w Jemu poświęconym sanktuarium w Krakowie, czeka na was. On wam ufa i na was liczy! Ma tak wiele ważnych rzeczy do powiedzenia każdemu i każdej z was... Nie bójcie się spojrzeć Mu w oczy, pełne nieskończonej miłości do was, i pozwólcie, aby ogarnął was swoim miłosiernym spojrzeniem, gotowym przebaczyć każdy wasz grzech; spojrzeniem, które może odmienić wasze życie i uleczyć rany waszych dusz; spojrzeniem, które zaspokaja głębokie pragnienia waszych młodych serc: pragnienie miłości, pokoju, radości i prawdziwego szczęścia. Przyjdźcie do Niego i nie bójcie się! Przyjdźcie, by powiedzieć Mu z głębi waszych serc: «Jezu, ufam Tobie!». Pozwólcie, by dotknęło was Jego bezgraniczne miłosierdzie, abyście wy z kolei, poprzez uczynki, słowa i modlitwę, stali się apostołami miłosierdzia w naszym świecie zranionym egoizmem, nienawiścią i rozpaczą.

Nieście płomień miłosiernej miłości Chrystusa — o którym mówił św. Jan Paweł II — w środowiska waszego codziennego życia i aż na krańce ziemi. W tej misji towarzyszę wami moimi życzeniami i modlitwą i na tym ostatnim odcinku drogi duchowych przygotowań do najbliższego ŚDM w Krakowie zawieram was wszystkich Dziewicy Maryi, Matce Miłosierdzia, i błogosławię wam wszystkim z całego serca.

Franciscus